

Danuta Mastalska

Od Redakcji

Salvatoris Mater 4/3, 7-8

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Od Redakcji

Temat pośrednictwa maryjnego należy do najtrudniejszych i zarazem najbardziej kontrowersyjnych. Chodzi tu oczywiście nie o sam fakt pośrednictwa Maryi, któremu może ktoś chciałby zaprzeczyć (w ramach katolicyzmu) bądź go akceptować. Problem zasadza się na czymś innym. Mianowicie jak właściwie, poprawnie rozumieć pośrednictwo Maryi. Patrząc na zagadnienie historycznie można dostrzec istotne wypaczenia dotyczące tego tematu. Na jego pojmowaniu w dużym stopniu zaciążyła mariologia średniowieczna z nauką św. Bernarda z Clairvaux na czele. Przedstawiano wówczas model pośrednictwa piętrowego (my do Maryi, Maryja do Chrystusa, Chrystus do Ojca – także bez dostrzegania różnicy między pośrednictwem Maryi do Chrystusa, a Chrystusa do Ojca, które to dokonuje się w jedności wewnątrztrynitarnej). Pośrednictwo Maryi było ujmowane wyłącznie jako pośrednictwo „ad Christum”. Argumentowano za uciekaniem się raczej do pośrednictwa Maryi niż Chrystusa, dlatego że – jak uważano – Chrystus jest przede wszystkim Bogiem, a Maryja jako człowiek jest bliższa naszym problemom. Stąd też słusznie zarzuca się temu ujęciu cechy monofizytyzmu (S.C. Napiórkowski). Jego konsekwencją było m.in. przypisywanie Chrystusowi wyłącznie sprawiedliwości (surowy Sędzia), a Maryi miłosierdzia (podobnie zresztą przeciwstawiano surowość Boga Ojca miłosierdziu Maryi), co oczywiście było wypaczeniem prawdziwego obrazu Boga, a zatem i mijaniem się z ortodoksją.

Hasło „Przez Maryję do Jezusa” tłumaczono nie jako jedną z możliwości pośrednictwa zbawczego, ale jedyną i wyłączną. Takie znaczenie miała nauka św. Bernarda o Maryi jako akwedukcie. Według niej nie ma takiej łaski, która by nie przechodziła przez ręce Maryi (czym innym jest mówienie, że nie ma takiej łaski, której Maryja nie mogłaby wyprosić, a czym innym twierdzenie, że wszystkie łaski przechodzą przez Jej pośrednictwo). Św. Bernard wprost uczył, że Bóg chce, by wszystkie łaski przechodziły przez ręce Maryi. Ta nauka o wszechpośrednictwie Maryi zyskała wielu zwolenników (do dziś trudno się jej wyrzec przywiązaniem do niej) i osiągnęła swe apogeum przed Soborem Watykańskim II (i w czasie jego trwania), kiedy to próbowano przeforsować jej zdogmatyzowanie.

Sobór Watykański II nie tylko nie zdogmatyzował wszechpośrednictwa, ale przedstawił nowy model pośrednictwa maryjnego: „in Christo” (co prawda elementy tej nauki można było odnaleźć w tradycji chrześcijańskiej, na którą powołuje się Sobór). Ujął go

w idei partycypacji w jedynym pośrednictwie Chrystusa (LG 62). Znany jest także model pośrednictwa Maryi „in Spiritu Sancto” – Jej pośrednictwo, wstawiennictwo jest zależne od Ducha Świętego i Jemu podporządkowane.

Istotną rolę w nauce o pośrednictwie Maryi spełniła encyklika Jana Pawła II „Redemptoris Mater”. Papież przedstawia w niej wspomniane trzy modele pośrednictwa Maryi i kładzie akcent na macierzyński charakter tego pośrednictwa: „Maryja, która od początku oddała się bez reszty osobie i dziełu Syna, nie mogła tego macierzyńskiego oddania nie przenieść od początku na Kościół. Macierzyństwo Jej – po odejściu Syna – pozostaje w Kościele jako pośrednictwo macierzyńskie: wstawiając się za wszystkimi swoimi dziećmi, Matka współdziała w zbawczym dziele Syna, Odkupiciela świata” (RM 40).

Na uwagę zasługuje też uzupełnienie Jana Pawła II, jakiego dokonał w stosunku do tradycyjnej zasady „Przez Maryję do Chrystusa”, eksponując zasadę „Przez Chrystusa do Maryi”. Ta komplementarna zasada, treściowo już obecna w „Redemptoris Mater”, została wyraźnie sformułowana i wypowiedziana przez Ojca Świętego w czasie Mszy św. dla sanktuariów maryjnych świata (na zakończenie Kongresu Mariologiczno-Maryjnego) na placu Św. Piotra w Rzymie w 2000 roku.

Można chyba żywić nadzieję, że niniejszy numer „Salvatoris Mater” przyczyni się choćby w niewielkim stopniu do uporządkowania i pogłębienia nauki o pośrednictwie Maryi.

Danuta Mastalska